Cena 1 zł

Głos Wielkopolski

Rok I — Poznań, piątek, 25 maja 1945 — Nr 86

Prawo człowieka pracy

Huragan wojny szalejący nad Europą ucichł, dokonawszy zniszczenia, jakiego nie pamięta historia. Tereny naszego Państwa, będące w wojnie tej dwukrotnie areną najcięższych walk, bazą, na której wyładował się szał zemsty pierzchających zbirów hitlerowskich, obracających w dymiące rumowiska nasze miasta i wsie — objęte zostały zniszczeniem tym w szczególnie silnej formie. Dla Narodu naszego, wkraczającego dziś na tory planowej gospodarki pokojowej, zagadnienie odbudowy staje się czołowym problemem w wymaganiach chwili bieżącej. Wypełnienie postulatu tego zrealizowane być może jedynie w oparciu o twórczy wysiłek jednostki naprawdę pracującej, odgrywającej w strukturze państwa demokratycznego — rolę decydującą.

Jest rzeczą nie ulegającą wątpliwości, że uchylanie się w tych warunkach od pracy na rzecz spekulacji i lichwy, uprawianej przez elementy społecznie niedojrzałe i wręcz szkodliwe dla interesów państwa, spotkać się winno z należytymi represjami. Pozbawienie elementu tego pewnych praw przysługujących ludności rzetelnie pracującej, nie przyznanie racyj żywnościowych, objętych ogólnym systemem kartkowym — jest najzupełniej słuszne i usprawiedliwione. Tym bardziej więc dbać należy, by człowiek pracy, demoralizowany przykładami łatwego zarobku, osiąganego przez spekulantów i „giełdziarzy", odczuł w pełni korzyści, płynące dlań z racji pozytywnego stanowiska, jakie zajmuje wobec wskazań i polityki rządu, by przysługujące mu przywileje znalazły swój praktyczny wykładnik, nie będąc jedynie czczą formułą, czy nieziszczalną w rzeczywistości teorią.

Rozwiązanie sprawy spoczywa w głównej mierze w usprawnieniu aparatu aprowizacyjnego. Nie są to rzeczy nowe. Wiemy, że od należytego funkcjonowania machiny aprowizacyjnej zależy zrealizowanie doniosłych zadań, będących nakazem chwili.

Doceniamy też w pełni ogrom trudności, z jakimi boryka się Urząd Aprowizacyjny w praktycznym rozwiązaniu tej kwestii — niemniej wypełnienie zadania w ramach ustalonego systemu kart żywnościowych musi być zrealizowane. Na nic nie zdadzą się hasła i apelowanie do społecznego poczucia obywateli, jeśli robotnikowi, czy inteligentowi pracującemu nie stworzy się podstawowych warunków bytu, do jakich uprawnia go jego rola w dziele odbudowy Państwa.

Organizacja „stołówek" pokryć może w tym wypadku pewne braki zasadnicze — nie rozwiązuje jednak zadania całkowicie, nie obejmując zasięgiem swym wszystkich potrzeb związanych z unormowaniem warunków w gospodarstwie domowym rodzin pracujących. Pomijamy już zupełnie fakt, że stworzenie systemu „stołówkowego" dla pracowników zatrudnionych w przemyśle np. budowlanym, posiadającym charakter rozproszony — jest technicznie niewykonalne.

Usiłowanie rozwiązania problemu drogą podwyżki płac, umożliwiającej jednostce pracującej możność nabycia brakujących artykułów pierwszej potrzeby na terenie handlu niereglamentowanego, spowodowałoby w pierwszym rzędzie automatyczną, równoczesną zwyżkę cen artykułów wolnego rynku — obniżając tym samym walor środka płatniczego w ogóle a poza tym prowadziłoby prostą drogą do inflacji, nie zmieniając istoty rzeczy ani na jotę.

Klucz do pomyślnego rozwiązania palącego zagadnienia, stanowiącego przeszkodę w realizacji ważnego dzieła odbudowy gospodarki państwowej we wszelkich jej dziedzinach, leży w unormowaniu kwestii aprowizacji. Zadanie to, będące punktem wyjściowym dla wypełnienia wszystkich aktualnych dziś postulatów, wysunąć należy na pierwszy plan.

W państwie demokratycznym, w którym praca stanowi główną dźwignię niezależnego i pewnego jego bytu, prawa ludności pracującej muszą znaleźć praktyczne urzeczywistnienie. Dzięki przewidującej polityce Rządu Tymczasowego zajęliśmy należne nam stanowisko w rodzinie narodów europejskich. Umacniamy je dziś wznosząc fundamenty pod gmach potężnej polskiej demokracji. Jest to zadanie szczytne i odpowiedzialne. Niech ci, którzy do dzieła tego przykładają pracowite swe dłonie, znajdą warunki umożliwiające im jego wykonanie.

Lech Susicki

Poznań składa hołd Bohaterowi śp. gen. Waszkiewiczowi

Gen. Waszkiewicz, dowódca 5-tej dywizji 2-giej armii wojsk polskich zginął w czasie marszu naszych wojsk na Drezno.

Śp. gen. Waszkiewicz oddał swe życie za wolność i wielkość Polski. W czasie służby swej w Armii Czerwonej został odznaczony najwyższym odznaczeniem Czerwonej Armii — tytułem Bohatera Związku Radzieckiego. Walczył i zginął jak Bohater. Wiecznie żyć będzie pamięć śp. Waszkiewicza w sercach żołnierzy polskich.

* * *

Dzisiaj, 25 maja 1945 r. od godz. 10 tej zwłoki śp. gen. Waszkiewicza są wystawione w salach Kasyna Oficerskiego przy ul. Bukowskiej 20.

Dziś nad śp. gen. Waszkiewiczem chylą się sztandary polskich i sowieckich jednostek wojskowych, stacjonujących w Poznaniu.

Dziś ludność Poznania i delegacje instytucyj i przedsiębiorstw składają ostatni hołd zwłokom bohaterskiego generała.

Cześć Bohaterowi poległemu w walce o wolność Polski!

Echa dymisji rządu koalicyjnego w Anglii

Churchill tworzy nowy rząd

Londyn, 24. 5. (Polpress). Dymisja gabinetu Churchilla wywołała w całym społeczeństwie angielskim zrozumiałe poruszenie, którego odbiciem są liczne uwagi w prasie i radio. Komentator polityczny rozgłośni brytyjskiej podaje w tej sprawie następujące informacje: Ostatnie wybory powszechne odbyły się przed 10-ciu laty. Normalnie powinny były mieć miejsce w listopadzie 1940 r. — ze względu jednak na sytuację wojenną zostały odłożone i rząd koalicyjny pod przewodnictwem W. Churchilla sprawował swe czynności aż do chwili obecnej.

Nie było żadnej próby obalenia rządu. Wszystkie partie lojalnie ze sobą współpracowały. To też wydawało się, że gabinet ten utrzyma się aż do zakończenia wojny z Japonią. Jedni wypowiadali się za tym, inni byli przeciwni twierdząc, że przedłużanie istnienia rządu koalicyjnego jest zbędnym kompromisem i że po zakończeniu wojny w Europie nie ma już ku temu potrzeby. „Osobiście — zaznacza komentator — nie widzę powodu, dlaczego po wyborach nie miałby powstać nowy rząd koalicyjny. Izba Gmin składała się dotychczas z 615 członków. Nowa Izba Gmin liczyć będzie teraz 614-stu. Głosować ma prawo każdy, kto ukończył 21 lat życia, bez różnicy płci, rasy i wyznania. Każdy ma prawo wypowiedzieć swą wolę. Tak więc — kończy swe uwagi sprawozdawca — za kilka tygodni naród brytyjski wybierze sobie nowy rząd".

*

Londyn, 24. 5. (Polpress). Król Jerzy VI powierzył Winstonowi Churchillowi misję utworzenia rządu. Premier Churchill przyjął misję i zwrócił się do członków rządu koalicyjnego ażeby zatrzymali swe teki aż do czasu utworzenia nowego rządu.

Pismo premiera Churchilla do wicepremiera Attlee

Londyn, 24. 5. (Polpress). Jak wiadomo, premier Churchill proponował Partii Pracy przeprowadzenie referendum w sprawie przedłużenia kadencji obecnego parlamentu, wybranego jeszcze w 1935 roku, albo rozwiązania Izby i rozpisania wyborów w lipcu br. Obie te propozycje zostały odrzucone przez Partię Pracy, która wysunęła ze swej strony propozycję zachowania rządu koalicyjnego do października br. i przeprowadzenie wyborów w tym terminie.

W związku z rezolucjami Partii Pracy, Churchill przesłał na ręce Attlee pismo, w którym czytamy m. in.: „Labour Party życzy sobie, abyśmy do jesieni przygotowywali się do wyborów i przedłużyli atmosferę wyborczą, która ciąży nad nami już od kilku miesięcy. Jestem przekonany, że atmosfera ta wpływa niekorzystnie na sprężystość rządu i wkrótce osłabi wysiłki kraju w tych właśnie czasach, gdy przede wszystkim siła i jedność są konieczne. Zdania są podzielone co do tego, czy przeprowadzenie wyborów w październiku zamiast w lipcu przedstawiałoby dla kogoś jakąś konkretną korzyść. Żałuję zarzutów, które zostały wysunięte przez Pana, gdyż starałem się zawsze stworzyć warunki możliwe dla naszej współpracy. Jak wynika z tonu Pańskiego listu i z nastrojów panujących w Partii Pracy, warunki tej współpracy nie istnieją już i jest rzeczą dziwną, że po wielu niesprawiedliwych zarzutach, które Pan stawia, wysuwa Pan propozycję współpracy do jesieni. Oznaczałoby to jedynie, że do tego czasu będziemy sobie zawadzać nawzajem, co nie byłoby rzeczą licującą z godnością brytyjskiego rządu".

Pismo Attlee do Churchilla

Londyn, 24. 5. (Polpress)). Z Blackpool donoszą, że wicepremier Attlee w imieniu Komitetu Wykonawczego Labour Party zwrócił się do Churchilla z pismem, w którym apeluje do niego, aby rozpisał wybory w terminie jesiennym.

Attlee przytacza następujące argumenty, uzasadniające stanowisko Labour Party:

1. Członkowie sił zbrojnych powinni brać udział w wyborach;
2. szybki termin wyborów może być przez opinię publiczną uważany za manewr konserwatystów, którzy pragną wykorzystać aureolę, otaczającą osobę premiera, dla przeforsowania swoich celów partyjnych;
3. wewnętrzne ustawodawstwo powinno być dostosowane do nowych warunków, powstałych po kapitulacji Niemiec;
4. konferencja w San Francisco powinna zakończyć swe prace, aby wyborcy mogli się zorientować w sytuacji międzynarodowej.

Himmler popełnił samobójstwo

Moskwa, 24. 5. — Jak donosi radio londyńskie, Himmlera aresztowano w Bremenwerde w pobliżu Hamburga. Himmler ukrywał się pod nazwiskiem Hitzingera i zgolił wąsy. Po aresztowaniu go dnia 23 maja, o godz. 11-tej wieczorem poddany został badaniu lekarskiemu. W chwili gdy lekarz badał mu jamę ustną, Himmler połknął ampułkę z cjankiem potasu i po kwadransie zmarł.

Tak skończył największy zbrodniarz świata.

Sztab niemiecki w niewoli

Londyn (Polpress). Agencja Reutera donosi, że wszyscy członkowie niemieckiego sztabu głównego i urzędujący jeszcze członkowie rządu zostali zatrzymani jako jeńcy wojenni i oddani pod straż. Ogółem zatrzymano około 300 wyższych oficerów i urzędników.

Między aresztowanymi znajdują się: gen. Jodl, minister spraw zagranicznych Schwerin-Crossig i minister uzbrojenia Speer.

Rozgałęzione stosunki karteli niemieckich

Nowy Jork, 24. 5. (Polpress)). Korespondent paryski dziennika „Wall Street Journal" donosi, że liczni rzeczoznawcy wojskowi i cywilni sojuszników zajęci są obecnie badaniem kontaktów karteli niemieckich z instytucjami zagranicznymi.

W biurach słynnego koncernu chemicznego J. G. Farbenindustrie we Frankfurcie nad Menem znaleziono około 200 ton tajnych dokumentów, między innymi również umów międzynarodowych, zawartych przez ten koncern.

We wielu innych miejscowościach sojusznicy znaleźli ukryte dokumenty stwierdzające łączność między partią hitlerowską a wielkimi firmami niemieckimi.

Odkryto również zrabowane przez Niemców kosztowności, złoto i monety. W jednym z banków znaleziono 35 woreczków monet złotych, widocznie przygotowanych dla Himmlera.

Rząd Argentyny przygotował schronienie dla hitlerowców

Nowy Jork, 24. 5. (Polpress).) Prasa Stanów Zjednoczonych w doniesieniach z Argentyny podkreśla, że rząd argentyński, pomimo formalnego wypowiedzenia wojny państwom osi, ułatwia obecnie ukrywanie działaczy hitlerowskich oraz skarbów zrabowanych przez nich w różnych krajach Europy.

„New Jork Post" w szeregu artykułów wskazał, że Niemcy nagromadziły w Argentynie olbrzymie fundusze, których używają na propagandę przeciw jedności sojuszników.

Prasa zaznacza, że rzeczy zrabowane w Europie Niemcy w znacznej części przesłali do Argentyny za pośrednictwem państw neutralnych Hiszpanii i Portugalii.

Banki niemieckie w Argentynie rozporządzają sumą 750 milionów dolarów. Taką samą kwotę ulokowali Niemcy w innych przedsiębiorstwach mniej narażonych na podejrzenia.

Prasa stwierdza, że rząd argentyński od dłuższego czasu przygotowywał w kraju schronienie dla hitlerowców.

Dr Dalton o polityce zagranicznej Anglii

Londyn (Polpress). Dr Hugh Dalton, który wyznaczony jest na stanowisko ministra spraw zagranicznych w przyszłym rządzie Labour Party, oświadczył, że przyjazne stosunki angielsko-rosyjskie są podstawą pokoju świata Rząd, utworzony przez przedstawicieli Labour Party, przyczyniłby się w znacznym stopniu do rozwiania atmosfery podejrzeń między Londynem a Moskwą, oraz Londynem a stolicami wielu innych krajów wyzwolonych.

Dr Dalton podkreślił również w swym przemówieniu pogląd Labour Party na problem Palestyny. Partia Pracy — oświadczył — uważa, że polityka Churchilla w sprawie palestyńskiej jest z punktu widzenia politycznego — błędna, a z punktu widzenia moralnego — krzywdząca dla Żydów.

Stany Zjednoczone, Związek Radziecki i Wielka Brytania powinny utworzyć niezależne państwo żydowskie w Palestynie.

Zaburzenia w Syrii i Libanie

Kair, 24. 5. (Polpress). Ostatnio zwiększone nieco zostały garnizony francuskie w Syrii i Libanie. Władze francuskie tłumaczą ten fakt potrzebą stworzenia sobie baz do wojny na Dalekim Wschodzie. Rządy Syrii i Libanu złożyły w związku z tym protest. Sytuacja poważnie zaogniła się. W Damaszku i Beirucie wybuchły strajki i wybuchy, w czasie których zostało ranionych dużo osób.

Meksyk przeciwko Hiszpanii generała Franco

San Francisco, 24. 5. (Polpress). Meksykański minister spraw zagranicznych, Badilia, oświadczył na posiedzeniu jednej z komisyj, że nie wolno dopuścić Hiszpanii do udziału w pracach Międzynarodowej Organizacji tak długo, jak długo na jej czele stać będzie gen. Franco.

Kontrola państwa nad gospodarką energetyczną

Warszawa (Polpress). W Ministerstwie Przemysłu odbyła się konferencja, poświęcona zagadnieniu energetyki.

Według planu Ministerstwa Przemysłu gospodarka energetyczna opierać się będzie na zrzeszeniu zakładów energetycznych (elektrownie, gazownie, siecie przemysłowe) w 13 zjednoczeń okręgowych, podlegających centralnemu zarządowi energetycznemu. System ten zapewni skoordynowanie działalności poszczególnych zakładów oraz kontrolę państwową nad tym niezmiernie ważnym odcinkiem naszego życia ekonomicznego.

W odbudowie kraju musi współdziałać całe społeczeństwo

Ostatnią replikę w ramach obrad sesji K. R. N. w Warszawie, wygłosił przewodniczący Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów i minister przemysłu *ob. H. Minc*. Odpowiedź ta brzmiała następująco:

O ile mogę osądzić, przeprowadzona dyskusja nie zakwestionowała podstawowych tez mojego sprawozdania. Są jednak pewne punkty, poruszone w dyskusji, które budzą pewne wątpliwości i z tego względu wymagają dodatkowego precyzowania. Są to: 1. zagadnienie stosunku między załogami robotniczymi a dyrekcjami; 2. zagadnienie miejsca inicjatywy prywatnej w naszej gospodarce; 3. zagadnienie, miejsca i charakteru elementu planowania w naszej ekonomice.

Współpraca inżyniera z robotnikiem

Jest rzeczą niewątpliwą, że wśród pewnej części pracowników inżynieryjno-technicznych, mają miejsce przeżytki i pozostałości, wyrażające się w negliżowaniu robotników i ich przedstawicielstwa. Są to niewątpliwie przeżytki i pozostałości, które muszą być i będą przełamane. Trzeba, żeby w naszym życiu gospodarczym zrozumiano, że w obecnych, współczesnych naszych warunkach nie może być nic o robotnikach bez robotników (oklaski), że nie można, że nie wolno decydować o sprawach robotniczych, o sprawach warunków płacy i pracy bez Związków Zawodowych. (Oklaski). Nie wątpię zresztą ani na chwilę, że ogół pracowników inżynieryjno-technicznych bardzo prędko przyswoi sobie tę zasadę, bo który prawdziwy z krwi i kości przemysłowiec wyrzeknie się tak potężnej dźwigni, jak współpraca z robotnikami i przedstawicielstwem robotniczym. Każdy prawdziwy przemysłowiec musi zrozumieć i zrozumie, że tu leżą nie wyczerpane rezerwy podniesienia wydajności pracy, zorganizowania zakładów przemysłowych i podniesienia całej działalności gospodarczej na wyższy poziom. Chcę jednocześnie z tego miejsca stwierdzić, z całą odpowiedzialnością i powagą, że do olbrzymiej, przeważającej większości naszego personelu inżynieryjno-technicznego, do olbrzymiej większości naszych inżynierów, techników, majstrów, sztygarów, mamy zaufanie.

Mogę to powiedzieć dlatego, że przez zniesienie tych ograniczeń, jakie nakładał wielki kapitał skartelizowany, powstały takie możliwości przed światem nauki i techniki, jakie nigdy nie istniały i dlatego mamy wśród naszych inżynierów i techników zjawisko współpracy w odbudowującym się życiu gospodarczym. A te elementy niepożądane, które są, zostaną przez sam świat techniczny przy naszej pomocy usunięte. (Oklaski).

Przesada w planowaniu byłaby szkodliwa

Teraz w sprawie zagadnienia miejsca inicjatywy prywatnej w naszym życiu gospodarczym. Przed rokiem 1939 było w Polsce ujęte statystycznie około 600 000 zakładów handlowych i 300 000 zakładów rzemieślniczych. Czy w danej chwili nasza spółdzielczość jest w pełni przygotowana do przejęcia tych 600 000 zakładów handlowych i tych 300 000 zakładów rzemieślniczych? Sądzę, że będę zgodny w tej ocenie z przedstawicielami spółdzielczości, jeżeli stwierdzę, że tak nie jest. Trzeba wobec tego jasno i wyraźnie stwierdzić — co zresztą stwierdziłem w moim sprawozdaniu — że istnieje u nas szerokie pole dla inicjatywy prywatnej. Wszystko, co robi Rząd w dziedzinie polityki gospodarczej, jest zgodne z wolą szerokich mas. Jest niewątpliwie zgodne z wolą szerokich mas przeprowadzenie reformy rolnej, jest niewątpliwie zgodne z wolą szerokich mas wzięcie pod zarząd państwa wielkiego przemysłu, ale jest również niewątpliwie zgodne z wolą szerokich mas istnienie indywidualnej gospodarki chłopskiej na wsi i jest niewątpliwie zgodne z wolą szerokich mas istnienie — i to w poważnym stopniu — prywatnej inicjatywy w handlu, rzemiośle, drobnym i średnim przemyśle.

Streszczając się: Państwo dla uniknięcia rozwydrzonej spekulacji i rozdrapania mienia całego narodu wzięło pod zarząd państwowy wielki przemysł. Państwo stoi na stanowisku nienaruszalności indywidualnej gospodarki chłopskiej. Państwo będzie udzielało pomocy i wszechstronnego poparcia spółdzielczości i państwo pozostawia pole działalności dla inicjatywy prywatnej.

Jeżeli sektor gospodarki indywidualnej ma i będzie miał poważny ciężar gatunkowy w naszej ekonomice, to siłą rzeczy ogranicza to element gospodarki planowej, siłą rzeczy sprowadza gospodarkę planową do tych dziedzin życia gospodarczego, które mogą być bezpośrednio planowane. Sądzę, że wszelka przesada w zakresie określenia wagi ciężaru gatunkowego elementu planowania w naszej gospodarce byłaby w tym wypadku nie usprawiedliwiona, a często wręcz szkodliwa. Jeżeli te podstawowe zagadnienia gospodarcze, które obecnie nas trapią, zostaną przez nas rozwiązane prawidłowo, jeżeli w rozwiązaniu tych trudności, tak jak dotąd, będziemy iść z olbrzymią częścią narodu razem i wspólnie, jeżeli w rozwiązaniu trudności gospodarczych nie będziemy odrywać się od narodu, to opierając się na robotnikach, chłopach i inteligencji pracującej, opierając się o entuzjazm mas, wciągając te masy w orbitę naszej działalności gospodarczej, przekuwając entuzjazm mas we wzmożoną wydajność pracy, potrafimy posunąć się poważnie naprzód.

Konieczność udziału w gospodarce Związków zawodowych i partii

W dyskusji poseł z Łodzi płk. Sowiński mówiąc o tym, że PPS i PPR wzięły na siebie obowiązek wychowania obywatelskiego klasy robotniczej, zapytał się, kto weźmie na siebie obowiązek wychowania w tym samym duchu dyrektorów?

Chciałbym ob. płk. Sowińskiemu odpowiedzieć na to, że te same dwie partie, które dbają o robotników, te same dwie partie wezmą na siebie i wzięły już obowiązek wychowania w tym duchu, że praca jest kwestią godności, honoru i czci wszystkich pracowników naszej gospodarki. (Oklaski.)

Trzeba aby ci, co reprezentują u nas klasę robotniczą, partie polityczne i związki zawodowe pamiętali dobrze, że klasa robotnicza jest u nas współgospodarzem kraju, trzeba, aby umieli te prawa klasy robotniczej realizować w życie.

Nie wystarczy chodzić i mówić „ja jestem gospodarzem". Nie wystarczy dostać od magistratu zezwolenie na zajęcie mieszkania, a nawet klucz do niego — trzeba to mieszkanie objąć, a w pierwszym rzędzie miotłą wymieść gruz, tam, gdzie jeszcze on jest. Im prędzej związki zawodowe i partie polityczne poczują się mocno i władczo, im prędzej związki zawodowe i partie polityczne zaczną realizować swoje prawa do udziału w gospodarce, im prędzej związki zawodowe i partie obejmą w posiadanie mieszkanie nasze i uprzątną gruz, tym prędzej i wydatniej rozwijać się będzie nasza gospodarka.

Bezpieczeństwo warunkiem odbudowy

Chciałbym poruszyć jeszcze jedno zagadnienie. W wielkim trudzie i pocie milionowych mas odbudowuje się nasza gospodarka. Dzięki wysiłkom chłopa zasiewane są nasze pola, dzięki pracy górnika wydobywany jest węgiel, dzięki kolejarzom idą pociągi, ale my wiemy dobrze — nauczyło nas tego doświadczenie — że to co miliony budują, dziesiątki warchołów i bandytów potrafią czasem zburzyć.

Dlatego myśląc o rozwoju i perspektywach gospodarczych będziemy zawsze myśleć o tym, aby w nieugięty sposób bronić naszego dorobku przed wszelkimi zakusami. (Oklaski).

Skoro my dziś mówimy o wielkiej pracy odbudowy, to będziemy zawsze pamiętać, aby ta praca odbudowy przebiegała w warunkach bezpieczeństwa, tego bezpieczeństwa, dzięki któremu nasi ludzie mogą spokojnie pracować, a my tu spokojnie obradować. (Oklaski). Chcemy to powiedzieć głośno, aby nas wszędzie słyszano: W jednym ręku trzymać będziemy wielki młot budowy, ale z drugiej ręki nie wypuścimy karzącego miecza sprawiedliwości w stosunku do tych co chcą zburzenia naszego dorobku.

Nie ma winnych

Goering, wzięty do niewoli, oświadcza, że nie był hitlerowcem, ba — nawet został skazany na śmierć przez Hitlera. Dowódca 6 armii SS. Dietrich wystąpił z partii 7 lat temu. Schacht hitlerowcem nie był nigdy, jego zaleceń nie słuchano. Kronprinz, ks. Wilhelm niejednokrotnie ostrzegał Hitlera przed prześladowaniem katolików i żydów. To tylko niektóre, pobieżnie zebrane notatki prasowe o oświadczeniach czołowych osobistości niemieckich. Ręczę, że Himmler, Kaltenbrun, Schwarz, Ley i wielu, wielu innych na pewno również tłumaczą się w podobny sposób. Nawet głowę swą daję, że gdyby odnaleziono żywego Hitlera, to wnetby się okazało, iż jest on niewinny jak baranek.

To jednak nie jest najważniejsze. Każdy zbrodniarz zawsze usiłuje znaleźć sposób wytłumaczenia swej winy, zwalić ją na kogoś innego. Jeden z katów Majdanka na rozprawie sądowej po prostu nie rozumiał, za co go chcą skazać na śmierć. Wszak spełniał tylko rozkazy i kara paru miesięcy więzienia przed rozprawą była według niego wystarczającym zadośćuczynieniem.

Historia uczy życia. Wspomnijmy Canossę, gdzie Henryk IV-ty upokażał się przed papieżem, aż uzyskał od niego czego chciał, by później, jak to się mówi, najpospoliciej go wykiwać. Wspomnijmy słynne szalbierstwa krzyżackie, wspomnijmy niewyzyskane zwycięstwa pod Płowcami, Grunwaldem, Chojnicami, Gdańskiem, wspomnijmy hołd pruski, który ugruntował potęgę niemiecką, wspomnijmy zdradziecki napad na Polskę lennika-elektora za czasów „potopu" szwedzkiego, za który „ukarano" go traktatem Iławsko-Bydgoskim, wyzwalającym Prusy spod zwierzchności Polski.

Wspomnijmy wreszcie czasy najbliższe — okres po wojnie 1914—18 r. gdy Niemcy nie tylko nie płacili odszkodowań, lecz jeszcze uzyskiwali wielkie pożyczki, obracane na rozbudowę przemysłu zbrojeniowego i dzięki nim mogły przygotowywać rozpętanie straszliwej obecnej wojny.

Nic więc dziwnego, że Niemcy wiedząc, iż do tej pory wszelkie szalbierstwa, oszustwa, zbrodnie uchodziły im bezkarnie, sądzą, że i dziś zdołają się jakoś wykręcić od odpowiedzialności, wybielić i uzyskać możność szykowania odwetu za poniesioną klęskę. Lecz ich złudzenia i ich nadzieje są płonne. Dziś Niemcy stoją przed Trybunałem Narodów Demokratycznych oskarżeni o najcięższe zbrodnie, jakich dotąd ludzkość nie znała. Zdradzieckie napady, bombardowanie bezbronnych miast, straszliwe więzienia, obozy koncentracyjne, obozy zniszczenia, naukowy system niszczenia ludności, pohańbienie godności człowieka cywilizowanego i tyle, tyle innych zbrodni niemieckich woła dziś o sprawiedliwą, najsurowszą karę. Karę taką, która by raz na zawsze wyzwoliła ludzkość spod grozy możliwości rozpętania burzy, podobnej do tej, jaką przeżyliśmy.

R.

FRASZKA POLITYCZNA

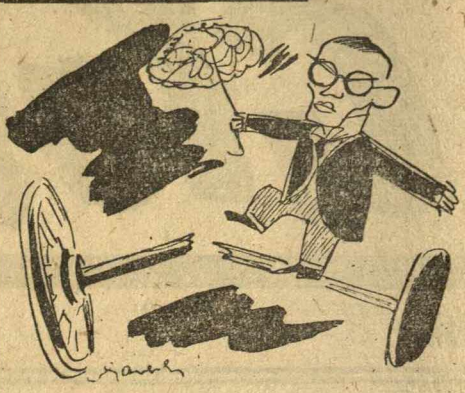

rys. W. Gawęcki

Japonia zrywa z Niemcami

Po Niemiec kapitulacji
Wpadł pan premier Togo w złość
I oświadczył (nie bez racji),
Że przestała istnieć „o ś".

O! — już dawno! — I daj ucho,
A dowiesz się — panie Togo, —
Że i z tobą też dziś krucho,
Żeś sam w piekle jedną nogą.

Stefan Sojecki

Berlin, jakiego już nie będzie..

Berlin roku 1932 — miasto prawie 5-milionowe, ruchliwe, pełne życia, pełne rytmu nowoczesnej kultury...

Dzisiaj — ruiny i gruzy — jedynie ślady dawnej świetności. Kiedy idę dzisiaj ulicami Berlina, nasuwają mi się wspomnienia o dawnym Berlinie, o Berlinie z czasów przed dojściem Hitlera do władzy. Oto ruiny teatru państwowego „Deutsches Theater". Na deskach tego teatru, jednego z najlepszych w Europie, występowali artyści tej miary co Albert Basserman, Fritz Körtner, Konrad Veidt, Deutsch i inni. Tu Rudolf Moissi występował w „Hamlecie" i Körtner w „Ryszardzie III", w wspaniałej inscenizacji Jessnera. Tutaj znakomity reżyser Max Reinhardt odkrywał nowe talenty. Wszyscy ci artyści są dzisiaj zagranicą, a w Berlinie sterczące ku niebu mury przypominają o tym, że tu był przybytek sztuki.

Potsdamer Straße. Tu stał pałac kinowy „Ufy" (Ufapalast), w którym wyświetlano najlepsze filmy niemieckie i zagraniczne. Tu na premierach zbierały owacje znane artystki filmowe Elżbieta Bergner i Marlena Dietrich. Dzisiaj nazwiska ich widnieją na ekranach amerykańskiej lub angielskiej produkcji filmowej.

Wszyscy ci artyści i pisarze, których dzieła były kwintesencją sztuki i kultury niemieckiej, są zagranicą lub nie żyją. Jedni wymordowani w niemieckich obozach koncentracyjnych, drudzy wygnani przez Hitlera tułają się od kilkanastu lat po świecie.

Nieco dalej przy Potsdamer Strasse kawiarnia i restauracja „Weiß Csarda". Tutaj przesiadywali znów znani komicy Fritz Gruenbaum i Morgan. Obydwaj zginęli w obozie koncentracyjnym.

W ruinach sąsiedniego domu mieściła się kawiarnia „Wien". Ogromna sala z lożami na 3-ch piętrach. Gdzie znikły eleganckie Berlinianki, które zapełniały ten wytworny lokal? Czy są to te, które obecnie usuwają gruzy na ulicach stolicy Rzeszy. Czy ta blondynka tą samą ulicą jechała własnym Mercedesem?

Sic transit gloria mundi...

Ośrodek hitleryzmu, centrum faszystowskiej polityki imperialistycznej Berlin — nie istnieje, został „wyradyrowany", jeśli użyć terminologii Hitlera skierowanej zresztą w stosunku do miast angielskich. Berlin przestał być stolicą Rzeszy, przestał być miastem europejskim. Znikła pycha i buta Niemców. Wygłodniali Berlińczycy z pokorą ustępują z drogi przed zwycięskimi żołnierzami polskimi lub radzieckimi, uśmiechają się do nich i żebrzą o chleb. Gdzie się podział ten „Herrenvolk", który powstał w fantazji Hitlera, Goebbelsa i Rosenberga? Berlińczycy nie znoszą swego losu z tą dumą i godnością, z jaką znosili okupację niemiecką Polacy. 12 lat rządów hitlerowskich wywarło swe piętno na charakterze niemieckie, 12 lat rządów Hitlera zdołało je zdegenerować i wypaczyć. Dziś ci sami Niemcy odwracają się od swych führerów, którzy do niedawna byli ich bożyszczami. Dzisiaj proszą o chleb i chcą tylko ratować swe nędzne życie, Berlin, nowoczesna Niniwa, stała się ofiarą szaleńczej polityki Hitlera. (Polpress)

Sylwetki zbrodniarzy wojennych

Szatan w cylindrze

Dziś, gdy Niemcy hitlerowskie zostały rozgromione, nadszedł czas zająć się bliżej zbrodniarzami, którzy wzniecili pożogę wojny w Europie. Jednych trzeba będzie wyciągać z ukrycia, drudzy sami wymierzyli sobie sprawiedliwość, trzeci wreszcie znajdują się w rękach sojuszników. Liczni przestępcy faszystowscy, którzy jeszcze nie stanęli przed nieuniknionym sądem, zdążyli znaleźć w różnych krajach orędowników swoich spraw.

W swoim czasie w „worku" ruhrskim dostało się do niewoli sprzymierzonych mało zajmujące towarzystwo międzynarodowych włamywaczy i handlarzy śmiercią — von Papen, Krupp, von Bohlen, Darré i inni. Ludzie ci, wywieszając białe szmatki, nie pomyśleli o bezwzględnej kapitulacji. Dobrowolnie oddawali się w ręce sprzymierzonych, czując się nie jeńcami, lecz parlamentariuszami. Widocznie von Papen miał wówczas do spełnienia rolę następnego skolei balonika próbnego, skierowanego ręką Hitlera na zachód...

Większość gazet angielsko-amerykańskich wyciągnęła prawidłowy wniosek z całej tej historii: posępna farsa z Papenem w roli głównej, powinna się zakończyć godnym finałem — ławą oskarżonych! Członek kongresu amerykańskiego Seller wzywał niedawno do rozprawy sądowej nad Papenem i innymi przestępcami faszystowskimi. Korespondenci angielscy i amerykańscy charakteryzują Papena jako jednego z zagorzałych hitlerowców i jako niebezpiecznego przestępcę wojennego. Lecz po tamtej stronie La Manche i Atlantyku znaleźli się ludzie, skłonni przedstawić posępną farsę jako wesoły wodewil ze szczęśliwym zakończeniem. Radio londyńskie podaje:

„Jak pisze korespondent „Yorkshire Post" — nic nie wskazuje na to, by sprzymierzeni uważali von Papena za przestępcę wojennego. Jego imię nie jest związane z żadnym aktem, stojącym w sprzeczności z prawem i warunkami prowadzenia wojny. W przygodach Papena zawsze jest coś komicznego. Wielu ludzi, z którymi korespondent rozmawiał, śmiało się z schwytania von Papena. Jest coś śmiesznego w jego powiedzeniu skierowanym do naszych wojsk: „Chciałbym, ażeby wojna jak najprędzej się skończyła".

Trudno powiedzieć, co powodowało korespondentem „Yorkshire Post" kiedy pisał te słowa. W każdym razie dowodzenia zręcznego korespondenta nie są koniecznie. Nie jest konieczny i Papen. Jest on odradzający. Albowiem jeżeli oprawca wzbudza wstręt, to wspólnik oprawcy — odrazę. Takim wspólnikiem hitlerowców był i pozostał von Papen.

Nawet krótki rzut oka na jego listę „zasług" przekonuje o tym, że przed nami stoi — stuprocentowy przestępca wojenny. W Ameryce nazwano go „szatanem w cylindrze". Amerykanie mieli podstawy, by dać Papenowi taki właśnie przydomek. Mają oni niewątpliwie w pamięci ciemne sprawki Franza von Papena na początku pierwszej wojny światowej. Wojskowy attaché niemieckiego poselstwa, gładki kapitan von Papen, kierował w te dni, ze swojej kwatery sztabowej — bandę szpiegów i dywersantów, przygotowując zrywanie śluz na kanałach łączących Wielkie Jeziora. Przekupieni przez Papena „zuchy", poprzednicy przyszłych amerykańskich faszystów, dokonywali zamachów na węzły kolejowe, fabryki wojenne Duppona, Erny, Westingshouse. W tych czasach w głowie niemieckiego attaché powstał niedorzeczny plan... wtargnięcia do Kanady z pomocą zwerbowanych w Ameryce oczajduszów przy współudziale niemieckich okrętów wojennych. Rok później, na okrętach wyjeżdżających z Nowego Jorku do Anglii i Francji, załadowanych materiałem wojennym — zdarzały się tajemnicze pożary i wybuchy. Okazało się, że były one dziełem szajki Papena. W ciągu wielu miesięcy szpieg niemiecki hulał bezkarnie, kryty tarczą dyplomatycznej nietykalności — aż do chwili, w której zdemaskowany został przez kontrwywiad angielski i zmuszony do opuszczenia terytorium Stanów.

Chuderlawa postać von Papena znów pojawia się na przedpolach politycznych w latach trzydziestych. Popiera antyradzieckie machinacje niemieckiego kanclerza Brüninga. Następnie bez wyrzutów sumienia zrzuca Brüninga z zajmowanego stanowiska i sam zasiada na krześle kanclerskim. Człowiek bez honoru i zasad, wyznający zasadę: „cel uświęca środki", zgrabnie plecie cienką sieć intryg politycznych, których celem jest utorowanie Hitlerowi drogi do władzy. Jako kanclerz Papen przede wszystkim uchyla zakaz wojskowych organizacji faszystowskich. Papen, który słynął jako „swój człowiek" w salonach niemieckich potentatów finansowych — związał Hitlera z „królami" przemysłu Ruhry. Od tego czasu przyszły führer mógł liczyć na zawartość portfeli Kruppa i Teglera. Papen wziął na siebie rolę pośrednika między przestarzałym prezydentem Hindenburgiem i Hitlerem. A kiedy nazistowski führer wziął w styczniu 1933 roku władzę w swoje ręce, nie zapomniał o zasłużonym pomocniku, ofiarując mu stanowisko wicekanclerza.

Od tej chwili Papen wykonał niemało brudnych poleceń władz hitlerowskich, korzystając z doświadczenia szpiega międzynarodowego i dywersanta, którym był przez długi okres czasu. Wszyscy pamiętają jeszcze podstępne machinacje Papena w Turcji, kiedy znajdował się tam w charakterze niemieckiego posła. Kiedy Papen musiał usunąć się z Ankary — Hitler wykorzystywał go do różnego rodzaju śliskich poleceń. W styczniu tego roku w prasie zagranicznej ukazała się wzmianka, że von Papen został wysłany przez Hitlera do Madrytu w celu „sondowań szans pokoju". W marcu Berlin, znowu za pośrednictwem Papena, podejmował jakieś machinacje, ażeby wciągnąć do hitlerowskiej „ofensywy pokojowej" — Watykan.

Takie jest prawdziwe oblicze von Papena. Jego przeszłość polityczna — to długi łańcuch przestępstw, z których każde było na rękę niemieckiemu militaryzmowi, magnatom przemysłowym i klice hitlerowskiej. To nie wytrawny szuler polityczny, lecz niebezpieczny przestępca międzynarodowy, dwóch wojen światowych. Jego miejsce na szubienicy. Tego żąda sprawiedliwość!

Tłumaczył J. G.

(według „Komsomolskiej Prawdy")

Chłop polski obok robotnika i inteligenta prawowitym gospodarzem kraju

Z uroczystości Święta Ludowego w stolicy

Warszawa, 24. 5. Obchód pierwszego w odrodzonej Polsce święta chłopskiego miał niezmiernie podniosły i manifestacyjny charakter. Poza stolicą, gdzie na zjazd przybyły liczne delegacje chłopskie Stronnictwa Ludowego i Związku Młodzieży Wiejskiej „Wici", a w samych uroczystościach brali udział najwyżsi dostojnicy państwowi z prezydentem Bierutem, premierem Osóbką-Morawskim na czele oraz przedstawiciele pozostałych stronnictw demokratycznych, organizacyj młodzieżowych i zawodowych, we wszystkich większych i mniejszych miastach, a nawet poszczególnych gminach odbyły się wielkie manifestacje chłopskie.

Obchód święta dał wyraz niezachwianej wiary i bezwzględnego poparcia, jakim darzy Rząd Tymczasowy R. P. i jego poczynania, tak w dziedzinie polityki zagranicznej, jak i wewnętrznokrajowej, najliczniejsza grupa społeczna w Polsce — ludność wiejska.

Szczególnie gorąco podkreślano konieczność dalszej współpracy Polski z bratnimi narodami słowiańskimi ze Związkiem Radzieckim na czele, jak również współpracę ze wszystkimi narodami miłującymi pokój.

W Warszawie — po zakończeniu obrad zjazdowych odbył się na placu Teatralnym wielki wiec. Zagaił go wojewoda ob. Dąb-Kocioł, stwierdzając, że pierwsze w Polsce Odrodzonej Święto Ludowe jest manifestacją triumfu mas chłopskich z okazji odniesionego zwycięstwa nad Niemcami, oraz z okazji zwycięstwa na gruncie reformy rolnej.

Z upoważnienia Krajowej Rady Narodowej i w imieniu Rządu Tymczasowego R. P. przemówił premier, ob. Osóbka-Morawski, który po zobrazowaniu niedoli mas chłopskich podczas potwornej okupacji niemieckiej, przedstawił plany, jakie ma Rząd Tymczasowy w stosunku do wsi i do rolnictwa. „Wieś polska i rolnictwo polskie — mówił Premier — żyły w zacofaniu i biedzie wskutek niezdrowej struktury rolnej i niezdrowych podstaw całego naszego życia społeczno-gospodarczego. Miliony małorolnych i bezrolnych chłopów na karłowatych gospodarstwach, na obcej służbie u obszarnika klepały wieczną biedę lub wręcz pozostawały bez pracy i środków do życia, jeśli bieda nie wypędziła ich na tułaczkę za chlebem. Całe rolnictwo wyzyskiwane było ponadto przez zabójcze kartele. Dzieci chłopskie napróżno łaknęły oświaty i wiedzy. A przecież chłopi stanowili najliczniejszą warstwę, podstawową część naszego narodu. Polska była słaba gospodarczo i zacofana kulturalnie, bo taka była polska wieś. Budując naszą odrodzoną Polskę, nie możemy popełniać błędów przeszłości. To też na czoło naszej pracy Rząd Tymczasowy wysunął najsłabszy nasz punkt, najboleśniejsze nasze miejsce w gospodarce ogólno-narodowej — wieś i rolnictwo. Pierwsza reforma, którą przeprowadziliśmy, kiedy jeszcze świszczały nad naszymi głowami kule nieprzyjaciela i grały armaty — była reforma rolna. Parcelacja ziemi obszarniczej, główny punkt programu Ruchu Ludowego i partyj demokratycznych, z marzenia i dążenia stała się dziś realną rzeczywistością i jest na ukończeniu. Ale parcelacja to nie wszystko. Nie wystarczy dać chłopom ziemię — trzeba im stworzyć na niej pełny, odpowiednio wyposażony warsztat pracy. Zaczynamy nowy okres gospodarki pokojowej, ten okres wytężonej pracy nad odbudową naszego kraju i Państwa winien być nacechowany jeszcze większą niż dotychczas jednością narodową. Mamy tę pewność, że chłop polski, świadomy swej roli w tym historycznym dla nas okresie, zorganizowany w Stronnictwie Ludowym, w Samopomocy Chłopskiej, w „Wiciach" i innych organizacjach demokratycznych — stanie ławą do budowy naszej odrodzonej państwowości, do budowy Demokratycznej Polski Ludowej, w której obok robotnika będzie prawowitym gospodarzem swego kraju".

Z kolei w imieniu Rady Naczelnej Stronnictwa Ludowego przemawiał Minister Grubecki.

W dalszym ciągu przemawiał w imieniu klubu posłów Stronnictwa Ludowego ob. Karczocha.

W imieniu Związku Samopomocy Chłopskiej przemawiał ob. Wicepremier Janusz. Z kolei podpułk. Ośka przemawiał w imieniu batalionów chłopskich. Z ramienia organizacji robotniczych przemawiał ob. Rustowski. W imieniu organizacji młodzieżowej przemawiał ob. Ogrodziński.

Do matek-chłopek imieniem matek-robotnic przemawiała ob. Wałkowska.

Na zakończenie wiecu przyjęto rezolucje.

Po wiecu olbrzymie tłumy delegacji ze sztandarami i transparentami udały się na Krakowskie Przedmieście, gdzie złożono wieniec na grobie poległych bohaterów z walk o niepodległość.

Następnie odbyła się defilada przed Prezydentem K. R. N. ob. Bierutem, Premierem Rządu Tymczasowego ob. Osóbką-Morawskim, członkami Rządu, przedstawicielami Armii Czerwonej i Wojska Polskiego.

Szczególnie gorąco oklaskiwali członkowie Rządu swych współtowarzyszy, defilujących w szeregach Stronnictwa Ludowego oraz delegacje regionalne w pięknych strojach ludowych.

Uczestnicy pochodu entuzjastycznie witali przedstawicieli Rządu, wznosząc okrzyki na ich cześć.

Przedstawiciele chłopów u Prezydenta K. R. N.

Warszawa, 24. 5. (Polpress): W drugim dniu Zjazdu Chłopskiego Prezydent KRN ob. Bolesław Bierut przyjął delegację ludowców, w skład której weszli przedstawiciele organizacji Stron. Ludowego ze wszystkich województw Rzeczypospolitej. Przewodniczący Zjazdu wojewoda łódzki ob. Dąb-Kocioł złożył ob. Prezydentowi szczegółowe sprawozdanie z przebiegu obrad chłopskich, przekazując jednocześnie rezolucje uchwalone przez reprezentantów pracującej wsi. Ob. Dąb-Kocioł oświadczył, że w zjeździe chłopskim wzięli udział delegaci z całego kraju, ze wszystkich województw i powiatów. Przedstawiciele poszczególnych ośrodków chłopskich składali szczegółowe sprawozdania o sytuacji na wsi, przedkładając równocześnie postulaty chłopskie i prosząc o ich uwzględnienie w najbliższych pracach Rządu. Delegaci poruszali dalej sprawę cen artykułów przemysłowych i artykułów żywnościowych, dostarczanych przez chłopów państwu, sprawę odbudowy wsi, pomocy dla okolic zniszczonych wojną oraz osadnictwa chłopskiego na terenach zachodnich. Na zakończenie konferencji przemówił Prezydent ob. Bierut, dziękując przedstawicielom chłopów za szczere wypowiedzenie się w sprawach, mających tak doniosłe znaczenie dla całego państwa. Ob. Bierut podkreślił w swoim przemówieniu, że odpowiedzialność za to, co się w państwie dzieje, ponoszą zarówno władze jak i całe społeczeństwo. Na tym polega istota demokracji, że każdy obywatel czuje się odpowiedzialny za niedomagania i braki w życiu zbiorowości. Skuteczne przezwyciężenie tych niedomagań odbywać się będzie tym szybciej, im lepiej będą ze sobą współpracować rząd i społeczeństwo. Ob. Prezydent oświadczył dosłownie: „Nie potrzebuję chyba zapewniać was, że do postulatów chłopskich rząd odniesie się jak najlepiej. Wśród tych postulatów jest bardzo wiele takich, nad którymi rząd już od dawna pracuje, przygotowując ich realizację". Dalej podkreślił ob. Prezydent, że do takich postulatów, które w najbliższym czasie będą urzeczywistnione, należy odbudowa wsi, szeroka pomoc dla gospodarstw zniszczonych przez wojnę, stopniowe powiększenie produkcji ilości towarów przemysłowych, potrzebnych dla wsi oraz wzmocnienie bezpieczeństwa publicznego w tych okolicach, gdzie istnieją jeszcze pewne niedomagania w tej dziedzinie. Ob. Bierut zapewnił delegację chłopską, że polityka państwa pójdzie konsekwentnie po linii likwidowania nożyc cen. Całkowite uzdrowienie stosunków gospodarczych zależy jednak od pracy całego społeczeństwa. Chłopi spełniają szczytny obowiązek wobec państwa, dostarczając żywność dla miast po cenach państwowych. Świadczenia rzeczowe umożliwiają zaopatrzenie w żywność robotników i inteligencję pracującą, a tym samym ułatwiają odbudowę i normalny tok pracy naszego przemysłu. Obowiązek świadczeń rzeczowych ze strony rolnictwa jest obowiązkiem przejściowym, koniecznym jeszcze obecnie. Należyte wypełnienie tego obowiązku leży w interesie samych chłopów. Od sprawnego wypełnienia tego obowiązku zależy bowiem pełny rozwój gospodarki wiejskiej. Organizacje społeczne, a w pierwszym rzędzie organizacje ludowe muszą jednak dbać o to, żeby obowiązek świadczeń rzeczowych był rozkładany sprawiedliwie i żeby w tej dziedzinie nie było żadnych niedociągnień.

Młodzież wielkopolska sprawdza swe siły

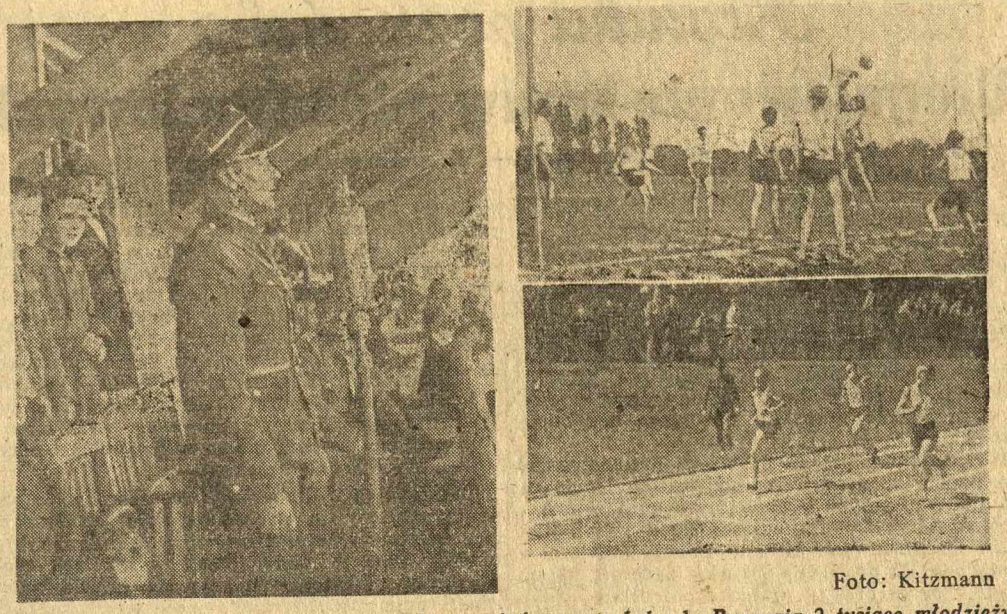

Foto: Kitzmann

Jak już donosiliśmy, w pierwszy dzień Zielonych Świąt zjechało do Poznania 2 tysiące młodzieży na Święto P. W. i W. F. Zdjęcia przedstawiają: przemówienie por. Matuszewskiego — kierownika referatu P. W. i W. F. do zebranej na arenie młodzieży, ciekawy moment z meczu w siatkówkę pomiędzy drużynami P. W. Tarnowo Górne a P. W. Piątkowo oraz finał biegu na 400 metrów

NASZ FELIETON

Nasza kochana młodzież...

Podczas mojej praktyki pedagogicznej — miałem jako nauczyciel szkoły średniej możność zetknięcia się z różnymi typami profesorów. Jedni byli pedantyczni, drudzy „wzniośli", inni nieporadni. Gdy mi w pamięci staje galeria tych ludzi, oddanych zresztą całym sercem młodzieży — gdy przypomnę sobie ich pracę, ich wysiłki — zapominam o indywidualnych wadach czy właściwościach ich, rozumiejąc, ile trudu i poświęcenia kosztowała ich ciężka, marnie opłacana, niedoceniona przez ogół działalność. Jeden tylko typ budził we mnie zdecydowaną odrazę — nazywałem go „kokietem". Profesor „kokiet" zawsze stał po stronie młodzieży, bez względu na to, czy miała ona rację, czy nie. Usta miał zawsze pełne frazesów „o naszej kochanej młodzieży". Ta „kochana młodzież" mogła być tępa, leniwa, niezdyscyplinowana. Profesor „kokiet" zawsze znalazł wytłumaczenie dla niej. Oczywiście nie tail on przed młodzieżą swojego „zasadniczego" stosunku do niej. Młodzież wiedziała o tym, że dla „kokieta" — wszystko, co ona robi, jest dobre, właściwe, słuszne, rozumne. Że ta „wiedza" nie przyczyniała się do zharmonizowania wysiłków wszystkich profesorów jest jasne. Młodzież nabierała przekonania, że sam nagi fakt młodości wystarcza, żeby cudem jakimś już przez to samo, że jest młodzieżą, miała zdecydowaną wyższość nad wszystkimi.

W ostatnich latach przed wojną bywali nietylko profesorowie „kokietami". Prasa, publikacje pedagogiczne, środowiska kulturalne — wszyscy prześlizgali się w kokietowaniu młodzieży. Daremnie głębsi publicyści zwracali uwagę na to, że „pajdokracja" jest zjawiskiem bezwzględnie ujemnym, obniżającym poziom umysłowy i moralny młodzieży. Głos ich był zagłuszony przez chór witalistycznych optymistów, którzy uwielbiali młodzież, naszą kochaną młodzież, nadzieję, kolebkę przyszłości, świt nad strupieszałym światem, wogóle najwartościowszy element życia. Że się takie frazesy mogły przynajmniej przez pewien czas — zanim nie zmądrzała doświadczeniem — młodzieży podobać, jest jasne i zrozumiałe. Obowiam się, że dzisiaj „pajdokracja" jeszcze się bujnie pleni. Widziałem wiele wypadków, świadczących o tym. Młodzież — siłą rzeczy — zajmująca najróżnorodniejsze stanowiska, wykazuje nieraz zachwianie równowagi umysłowej i moralnej. Nie zdaje sobie ona zgoła sprawy, że, bez winy jej oczywiście, poziom jej intelektualny jest niski, że ma ona poważne braki nietylko w wiadomościach, ale w „gimnastyce" umysłowej, że także czasy okupacji nie były najlepszą szkołą w kształtowaniu wdrtości moralnych i uczuciowych. Nie zawiniła ona — to słuszne; ciężkie czasy wytworzyły w niej również inne wartości, skądinąd ważne w życiu, nie można nawet zaprzeczyć, że nieraz dostrzega się w niej wartości moralne innego rodzaju niż u młodzieży dawnej. W ogóle problem jest delikatny. Nie zamierzam też dla dowcipu, tak drogiego każdemu „felietoniście", wyszydzać młodzieży, wytykać jej złośliwie braki. Nie o to chodzi. Chodzi o to, żeby uświadomiła sobie, jaki jest prawdziwy jej stan. Zakłamanie, niechęć do widzenia rzeczywistości mogą na krótką metę wydawać się czymś dodatnim — ale nieubłagana korektorka — rzeczywistość przekreśla wszelkie złudzenia. Tupet, arogancja, pewność o własnej wszechwiedzy — kończą się zwykle katastrofą.

„Nasza kochana młodzież" musi to zrozumieć. Oczywiście „kokieci" będą w nią wmawiali co innego. Będą jej więc twierdzili, że jest ona na każdym stanowisku najodpowiedniejsza. Będą jej powtarzali, że kultura, erudycja, takt, uprzejmość — to guzik. Widziałem, jakie są skutki takiej „kokieterii". Nie potrzeba daleko sięgać pamięcią. Każdy z nas sobie przypomina dobrze tych młodych, brutalnych, tępych Niemców, pozbawionych wszelkiego krytycyzmu w stosunku do siebie i świata, którzy umiejętność wybijania zębów i łamania kości uważali za alfę i omegę wiedzy o świecie. Oni byli „skokietowani". I to jak straszliwie „skokietowani".

Przypominam sobie pewną rozmowę z robotnikiem Niemcem podczas nocnej pracy. Dwunastogodzinna praca w nocy nastręczała mimo potrójnej kontroli (tegoż robotnika, policji fabrycznej oraz dyżurującego inżyniera) sposobność do rozmów dość istotnych. Otóż twierdził on, że młodzież niemiecka — pluje na wszystko. Starsi nie mają na nią najmniejszego wpływu. Uczyć się nie chce niczego — wszyscy chcą być tylko kierownikami i organizatorami. Religia, moralność, kultura, takt są dla niej pozbawione wszelkiej wartości. Czy ta młodzież błogosławi dzisiaj swoich „kokietów"?

Nie wierzę, żeby młodzież nąsza w ogóle mogła dojść do takiej ostateczności. Co więcej — jestem przekonany, że braki dadzą się uzupełnić. Nie należę do pesymistów w tym względzie. Chciałem ją tylko strzec przed „kokietami".

Ostrzeżenie to zaś dałoby się streścić w następujących słowach. Ani starość ani młodość nie są sprawdzianem. Wyłącznie sama rzecz. Twierdzenie głupie, wypowiedziane przez starca czy przez młodzieńca, — jest głupie. Arogancja, tupet, nieprzyzwoitość są równie odstręczające u obu. Tak samo tępota, lenistwo, chamstwo. Tak samo ograniczenie umysłowe, nieuczciwość i rozbijanie się łokciami.

Są to prawdy banalne. Czasem jednak jest dobrze banalne prawdy powtórzyć. Choćby się nawet „skokietowanej" młodzieży nie podobały. I choćby przeczyły jej wyobrażeniu, że frazesy są mądrością, brutalność — energią, ograniczenie umysłowe — tężyzną, rozpychanie się łokciami i karierowiczostwo — prawami, rządzącymi rzeczywistością, a spryt — jedyną metodą, godną zalecenia w życiu.

Najlepiej zaś powtórzyć je, zanim choroba się rozszerzy. Jak przy każdej chorobie, najlepiej ją zaraz na samym początku zlikwidować.

Wojciech Bąk

Budowniczy jutra

Redakcję naszą odwiedził ob. Georges Chevreux, współpracownik paryskiej „Humanité" i b. jeniec wojenny, wyswobodzony przez wojska radzieckie z obozu, w którym przebywał od r. 1940. — Ob. Chevreux odnosi się z wielką sympatią do Polski i Polaków — Wyrazem jego uczuć w stosunku do nas jest niniejszy artykuł, którego synteza streszcza się w apelu końcowym o zaprzestanie wewnętrznych swarów i zjednoczenie się we wspólnym wysiłku odbudowy.

Artykuł podajemy w przekładzie red. Brzeskiego. (Red.)

Najstraszliwsza i najbardziej niszczycielska z wojen, jaką kiedykolwiek świat przeżywał, rozpętana przez Hitlera i jego klikę — dobiegła końca.

Bomby i pociski armatnie położyły kres szaleństwu faszyzmu. Świat złączony w jeden blok zatriumfował nad hydrą germańską. Cywilizacja pokonała barbarzyństwo. Czas rozpocząć odbudowę.

Cała Europa krwawi. — Nie ma niemal zakątka, któryby uniknął skutków wojny. Gdzie rzucić okiem, wszędzie ruiny i zniszczenie.

Przez pięć lat Niemcy rabowali, podpalali, mordowali. Przez pięć lat Europa była kozłem ofiarnym band hitlerowskich. Nieomal nie ma na naszym kontynencie kraju, któryby nie miał swej długiej listy męczenników. Od Holandii poczynając, gdzie hordy hitlerowskie zatopiły znaczną część kraju, aż po głodem znękaną Grecję nie oszczędzili nikogo. Belgię zdewastowano, we Francji około miliona dzieci zmarło z głodu, w Jugosławii, Czechosłowacji, wszędzie, wszędzie zaciężyło jarzmo niewoli: bilans strat jest ogromny.

Myślę z przerażeniem, czym musiał być pochód bandytów hitlerowskich aż po Stalingrad. Myślę o tych wszystkich nieszczęsnych wioskach, o tych wielkich miastach Związku Radzieckiego, które stały się łupem najeźdźcy. Myślę z szacunkiem o Leningradzie i jego bohaterskich mieszkańcach co wytrzymali dwuletnie oblężenie wśród cierpień i wyrzeczeń bez liku...

W tym ponurym obrazie zniszczenia Polska wysuwa się na plan pierwszy. W jednym z kin poznańskich miałem możność oglądać film odtwarzający na podstawie dokumentów przeżycia więźniów Majdanka.

Lata spędziłem za drutem kolczastym i serce me skamieniało, a jednak widząc te zdjęcia w ich nagiej prawdzie — płakałem. Więc doprawdy można było popełnić tyle okropności? Więc istoty ludzkie są zdolne do takich okrucieństw? Ten film powinien przejść świat. — Nie można budować na nienawiści a jednak każdy musi zrozumieć, że Niemcy, postępując w ten sposób wykluczyły się ze społeczności narodów cywilizowanych. Polska w tych strasznych latach straciła miliony obywateli; mężczyzn, kobiet, dzieci. Najlepsi jej synowie padli ofiarą krwawej rzezi. — Czy to znaczy, że zniechęcenie i pesymizm mają zapanować wśród tego dzielnego narodu? Nie! — Rany się goją. Ofiara milionów nie może okazać się bezużyteczną. Widzę tu młodzież płci obojga dumną i pełną zapału, gotową iść na wezwanie starszych, tych co pozostali...

Cały naród polski dźwiga się w pracy nad odbudową. Z mas ludowych tworzy się nowa elita, zrodzona w nieszczęściu i zrosła z trudnościami wszelkiego rodzaju, świadoma roli, jaka ją czeka i w pełni doceniająca jej wielkość.

Zaufanie i optymizm, dobra wola i odwaga, dyscyplina i praca — oto hasła, które winny prowadzić naród polski ku lepszej przyszłości. Niech każdy sumiennie wypełnia swe zadania, niech każdy okaże jak najwięcej zrozumienia, niech będzie skłonny do ustępstw.

Polacy! W ciągu pięciu lat nieustannej męki kochaliście się jak bracia. Polska potrzebuje dziś Was wszystkich. W imię wielkości Waszej Ojczyzny pod jej chwałą okrytymi sztandarami połączcie się we wspólnym, zgodnym wysiłku.

Georges Chevreux
b. jeniec wojenny

10 dkg. chleba dziennie dawali Niemcy jeńcom sowieckim

Warszawa. Według zeznań naocznych świadków, pierwsze partie jeńców sowieckich w 1941 roku przywożone były przez Niemców w okolice Lublina, na teren późniejszego obozu na Majdanku. Tam też jeńców mordowano.

Chleb wydzielano im raz dziennie w ilości 10 dkg na osobę, ciepłą strawę — raz na dwa dni.

Wygłodniałych ludzi pędzono do najcięższych robót przy budowie szos — za najlżejsze uchybienie okładano ich kijami.

Codziennie po skończonej pracy — na szosie zostawało 70—80 trupów, które specjalnymi samochodami wieziono na przedzie maszerującej kolumny jeńców. W nocy obóz oświetlony był jarzącymi reflektorami. Żadnych pomieszczeń dla jeńców nie było. Wobec tego, iż teren obozu był niewielki, jeńcy tygodniami musieli spać stojąc pod gołym niebem. Jedynym oparciem były druty kolczaste, które otaczały obóz.

W taki sposób w ciągu 6-ciu tygodni wymordowano około 5000 jeńców sowieckich. (Polpress)

Z życia Wielkopolski

GRODZISK

W sali Klubu Obywatelskiego w dniu 10 maja odbyło się walne zebranie P. P. R. Wybrano nowy zarząd: ob. Łysiak, Karpiński, Urban, Dziobek, Urbaniak, Dziurla, Rabiega. Programową mowę wygłosił sekretarz powiatowy P. P. R. ob. Małecki z Nowego Tomyśla. Tutejszy P. P. R. liczy dziś 257 członków.

Klub Sportowy „Dyskobolia" okazuje wielką żywotność. Dotychczas rezegrał dwa mecze piłki nożnej z drużyną Z. W. M. Grodzisk z wynikiem 3:2 dla Z. W. M. oraz drużyną Z. W. M. Wolsztyn z wynikiem remisowym 2:2. W zorganizowanym meczu lekkoatletycznym brał również udział b. mistrz Polski, junior ob. ppor. Rutkowski z Nowego Tomyśla.

RAWICZ

Miejska Górka tętni pracą. Dzięki zasługom Zarządu Miejskiego z jego dzielnym włódarzem ob. Maciejewskim stworzono i zorganizowano P. C. K., szkołę powszechną, do której uczęszczają dzieci także z okolicznych wiosek, oraz w najbliższym czasie otworzona zostaje Szkoła Dokształcająca Zawodowa. Również życie społeczno-organizacyjne budzi się powoli ze snu. Imponująco wypadły święta Narodu Polskiego, 1-szy i 3-ci maj 1945 r. Organizacje stanęły pod swoimi dawniejszymi sztandarami, które pomimo niewoli, z narażeniem własnego życia przed okupantami uratowano.

OPALENICA

Odbył się tu mecz piłkarski pomiędzy Z. W. M. Nowy Tomyśl i Z. W. M. Opalenica. W pierwszej połowie była gra wyrównana, o czym świadczy wynik remisowy (2:2), natomiast w drugiej części górowali opaleniczanie, uzyskując dalsze 3 bramki. Przy pięknej pogodzie mecz zakończył się wynikiem 2:5 na korzyść Opalenicy. Sędziował bardzo dobrze ob. Florczak z Opalenicy. (n)

PUSZCZYKOWO

Z ramienia Komitetu Opieki Społecznej odbył się w Puszczykowie koncert popularny z przedmową ks. prob. Pielatowskiego i referatem mgr. ob. A. Gosienieckiego. Wykonawcami koncertu był chór kursu dokształcającego, zespół P. C. K. Puszczykowo, ob. B. Leitgeber — piano, ob. H. Kościńska i pianistka Danuta Górska. Ob. G. Lange mimo tężyzny wieku 70 lat — odśpiewał tenorem pieśni Moniuszki. Czysty dochód przeznaczono na budowę świetlic dla dzieci podopiecznych. (bz.)

WĄGROWIEC

Na Polski Czerwony Krzyż ofiarował Zarząd Okręgowy Zw. Zaw. Prac. Kolej. Z. Z. K. 2800 zł oraz na wdowy i sieroty po pracownikach kolejowych 2000 zł. Sumy te uzyskano z urządzonej zabawy, która cieszyła się nadzwyczajną frekwencją. (bz.)

KOMUNIKATY

— **Przydział oleju i marmolady.** W sprawie wydania zaległego oleju za miesiąc marzec wyjaśnia się, że olej sprzedawać będą tym razem wyłącznie sklepy Sp. „Zgoda" dla wszystkich konsumentów niezależnie od tego gdzie są zarejestrowani. Olej będzie wydany na zaległe znaczki z marca C I/II po 500 gr na odcinek.

Z dniem 25 maja wydawać się będzie na kat. I odcinek 13 (tłuszcz) po 250 g marmolady.

— **W sprawie przydziału drożdży.** Izba Skarbowa w Poznaniu zawiadamia, że w myśl wydanych zarządzeń Ministerstwa Skarbu sprawy przydziału spirytusu i drożdży po cenach ulgowych (t. zw. cenach I kategorii) załatwia wyłącznie Ministerstwo Skarbu. Odnośne wnioski wzgl. podania należy zatem kierować do Ministerstwa Skarbu za pośrednictwem Izby Skarbowej w Poznaniu, względnie właściwego terytorialnie Urzędu Skarbowego Akcyz i Monopolów Państwowych.

— **Byłe Dąbrówczanki, maturzystki 38 roku,** zbiorą się w niedzielę, dnia 27 bm. o godz. 9.30 w świetlicy gimnazjum im. gen. Zamojskiej. Zebranie poprzedzi wspólna msza św. o godz. 8-mej w kaplicy przy ul. Grunwaldzkiej 48.

— **Lekarze i okaleczali.** Warsztaty ortopedyczne P. Niedzieli są już czynne przy ul. Dolna Wilda 20 (dawn. Al. Marcinkowskiego 24 i 26) i wykonują: sztuczne ręce, nogi, apar. ortopedyczne, gorsety, paski przepuklinowe i wkładki do stóp płaskich.

— **Związek Walki Młodych** poszukuje natychmiast specjalistę na powielacz i zawodowego kreślarza. Wiek obojętny. Zgłoszenia osobiste w Zarządzie Wojewódzkiego Związku Walki Młodych w Poznaniu, Al. Armii Czerwonej 1, pokój 15.

— **Zebranie K. S. „Pogoni".** W sobotę, dnia 26 maja o godz. 18-tej odbędzie się w stołówce Zarządu Miejskiego przy ul. Matejki 48/49 walne zebranie Pogoni. Wszystkich sympatyków klubu wzywa się do gremialnego stawienia się.

— **Pierwsze Nadzwyczajne** zebranie Klubu Sportowego „LEGIA" w Poznaniu odbędzie się w sobotę, dnia 26 bm. o godz. 17-tej w lokalu Kuchni Ludowej M. K. O. S.'u (ob. Zielińskiego) przy ul. Rolnej nr 1. Zarząd Klubu Sportowego „Legia" w Poznaniu.

— **Zebranie K. S. „Warta".** Sekcja piłki nożnej zawiadamia, że ogólne zebranie piłkarzy „Warty" odbędzie się w sobotę, dnia 26 bm. o godz. 17-tej w stołówce Op. Społ., ul. Kantaka 4, II piętro. Na porządku obrad m. i. referat redaktora ob. Misiurewicza.

Identyfikacja zwłok w Żabikowie

W przededniu wkroczenia Armii Czerwonej do Żabikowa gestapowcy przywieźli na cmentarz w Żabikowie z niewiadomego miejsca grupę 30 osób i tutaj nad wykopaną mogiłą rozstrzelali. Celem zidentyfikowania tychże zwłok odbędzie się w poniedziałek, dnia 28 bm. wizja lokalna sądowo-lekarska, która przeprowadzi sekcję zwłok. Rodziny, które zainteresowane są identyfikacją tychże zwłok, proszone są o uprzednie skomunikowanie się ze Stowarzyszeniem b. więźniów politycznych, Poznań, ul. Armii Czerwonej 3, m. 2 (Hotel Royal) w godzinach 16—18-tej celem otrzymania karty wstępu na cmentarz. W wyjątkowych wypadkach karty takie wydawane będą w dniu wizji o godz. 9-tej przy bramie cmentarnej.

Puszka poraniła czworo ludzi

Środa. Podczas pogawędki poobiedniej na gospodarstwie Wojciecha Dydymskiego w Janowie, jeden z synów gospodarza podjął z okna chlewa, stojącą tam, zagubioną puszkę. Podczas gdy usiłował zbadać jej zawartość nastąpił wybuch, który poranił poważnie czterech mężczyzn, znajdujących się w pobliżu. Ponieważ coraz częściej zdarzają się podobne wypadki, spowodowane ciekawością lub nieświadomością i jeszcze prawdopodobnie długo po zakończeniu wojny dziać się będą, ostrzegamy obywateli, aby każdy zauważony przez siebie niewypał, wszelkiego rodzaju amunicję zgłaszali w najbliższej Komendzie Milicji Obywatelskiej. W żadnym wypadku zauważonych materiałów wybuchowych nie należy ruszać, a tylko zabezpieczyć tak, aby nikt nie miał do nich dostępu. W celu uchronienia ludności przed podobnymi wypadkami, z których wiele powstało z nieświadomości, proponujemy urządzenie ze strony czynników miarodajnych wystawy, któraby pouczyła nasze społeczeństwo o niebezpieczeństwie tkwiącym w napozór martwych przedmiotach. (N.)

Życie przemysłowe w Krotoszynie wraca na normalne tory

Czynnych jest już obecnie 7 cegielń, 3 fabryki kafli, 3 fabryki maszyn rolniczych, 6 tartaków, 11 gorzelni, 8 młynów, 6 mleczarń, 4 wytwórnie wyrobów cementowych, 1 garbarnia, 1 fabryka konserw, 2 wytwórnie płatków ziemniaczanych, 1 fabryka grzebieni, 1 wytwórnia proszków mlecznych, 1 fabryka wyrobów woskowych — poza tym około 300 mniejszych zakładów rzemieślniczo-przemysłowych.

W przebudowie jest perła naszego przemysłu, Cukrownia — Zduny, która przez okupanta przerobiona została na fabrykę kauczuku. Pomimo trudności spowodowanych warunkami wojennymi, tempo pracy nie ustaje. W organizacji jest szereg nowych placówek przemysłowych. (g)

Kronika poznańska

Uregulowanie spraw mieszkaniowych

Ukazało się rozporządzenie Komisarza dla Przymusowej Gospodarki Mieszkaniowej w stol. m. Poznaniu, które rozlepione jest na wszystkich słupach ogłoszeniowych.

Z obwieszczenia tego podajemy kilka najważniejszych szczegółów:

Rozporządzenie głosi, że wszystkie przydziały mieszkań, dokonane dotychczas przez Urząd Mieszkaniowy lub urzędy i instytucje działające w imieniu Urzędu Mieszkaniowego m. Poznania unieważniono z mocą natychmiastową. Również wszelkie złożone podania lub odwołania w sprawie przydziału mieszkań pozostaną bez odpowiedzi.

Przydziały mieszkań następują automatycznie na podstawie decyzji Administratora Domu na zasadach podanych w następnych punktach. Administratorzy Domów zgłoszą się w swych Biurach Dzielnicowych Urzędu Mieszkaniowego w dniach od 25. do 27. 5. 45 w godzinach od 7.30 do 15-tej bez przerwy i odbiorą potrzebne druki. Druki wypełnione Administratorzy Domów złożą w Głównym Urzędzie Mieszkaniowym za pokwitowaniem w dniach 27. do 31. 5. 45.

Prawo do otrzymania mieszkania posiadają osoby zatrudnione na terenie st. m. Poznania oraz rodziny, których główny żywiciel pełni służbę wojskową oraz osoby, których pobyt na terenie m. Poznania uznany zostanie przez Komisję Mieszkaniową za konieczny.

Obecnie kontrolę mieszkań będą sprawować osoby, nazwiska których podane będą przez Administratorów Domów do wiadomości lokatorów. Inspektorzy ci zaopatrzeni będą w legitymację z fotografią, ostemplowaną przez Zarząd Miejski oraz właściwą władzę bezpieczeństwa. Inspektorzy będą mieli prawo do kontroli uprawnień na zamieszkanie i warunków mieszkalnych lokatorów, bez prawa przeprowadzania jakichkolwiek rewizji i dochodzeń natury materialnej lokatorów.

Do czasu poprawy stanu mieszkań ustalone zostały następujące normy zamieszkania:

a) jeden pokój dla każdej rodziny na 4 osoby.
b) w pokoju może mieszkać i więcej rodzin, o ile osoby zamieszkujące razem są krewnymi.
c) osoby samotne otrzymują pokój kawalerski, lecz wówczas i pokój zamieszkiwać musi kilka osób jednej płci.
d) oprócz mieszkań wymienionych w pkt. a—c następującym osobom przyznaje się prawo do pokoju służbowego: Członkom R. N., Kier. Sam. Referatów w Zarz. Miejskim, Urz. Wojew., Kier. Wydz. w Komit. Partyjnych, Młodzieżowych, Związkach Zawodowych i branżowych, Inżynierom-konstruktorom, zatrudnionym w fabrykach, Nauczycielom wszystkich stopni, Profesorom, Sędziom, Prokuratorom, st. sekretarzom sądów, Kier. Komisariatów M. O., Administratorom Domów, o ile nie posiadają innego pomieszczenia biurowego oraz innym osobom, którym prawo w przyszłości przyzna Komisja Mieszkaniowa.

Ostrzega się Administratorów Domów, iż nie są uprawnieni do dobierania sobie lokatorów, lecz na podstawie przedstawionych dokumentów muszą uznać te osoby, które w lokalach tych mieszkają. Również ostrzega się pracodawców i instytucje poświadczające przed wszelkimi nadużyciami podpisu i pieczątki swojej firmy.

Żadna Władza (państwowa, Bezpieczeństwa, Wojskowa, M. O., samorządowa) nie mają prawa dysponowania samowolnie mieszkaniami, ani z mieszkań usuwać lokatorów. Od chwili uznania lokatora na podstawie prawdziwych dokumentów lokatorem głównym, mieszkanie podlega ustawie o ochronie lokatorów i eksmisję może orzec tylko Sąd Grodzki na podstawie opinii Komisji Mieszkaniowej. Administratorzy Domów zawrą umowy najmu z tymi lokatorami i przedstawią umowy do zatwierdzenia Komisji Mieszkaniowej.

Ponadto zreorganizowana została praca urzędów mieszkaniowych oraz stworzono kilka komisyj, których zadaniem będzie usprawnienie funkcjonowania działalności urzędów. Między innymi:

Komisja rozjemcza będzie rozstrzygać polubowne spory pomiędzy lokatorami i sublokatorami oraz lokatorami a właścicielami nieruchomości; komisja czynszowa będzie ustalać wysokość czynszów dla lokatorów i sublokatorów; komisja osiedleńcza będzie ustalać przestrzeń mieszkalną i przydzielać lokale i pomieszczenia mieszkalne; komisja umów dokona zatwierdzeń umów wynajmu i podnajmu; a komisja odwoławcza zaopatrzy skargi i skieruje do komisji właściwej oraz zwolni lokale nieobjęte ustawą.

27 maja — Dzień Matki

W czwartą niedzielę maja, która przypada w bieżącym roku na dzień 27 maja, społeczeństwo miasta Poznania obchodzi uroczyście „Dzień Matki" pod protektoratem ob. wojewody poznańskiego dra Widy-Wirskiego.

Na posiedzeniu z udziałem przedstawicieli władz państwowych, samorządowych i cywilnych oraz instytucyj społecznych i prasy powzięto uchwałę wniesienia memorjału do ministerstwa oświaty z prośbą o ustalenie powyższego terminu i przeprowadzenie „Dnia Matki" na całym terenie Rzeczypospolitej Polskiej. Poznań jako stolica Wielkopolski może być dumny, że z jego właśnie inicjatywy wznawiamy piękny zwyczaj uroczystego obchodu „Dnia Matki". Kwestia ta była już przed wojną sporna, gdyż obchodzono dzień ten raz w drugą, to znowuż w czwartą niedzielę maja każdego roku.

Program uroczystości ogólnych: godz. 9.15 — we wszystkich kościołach całego województwa poznańskiego będzie odprawiona msza św. w intencji matek. Mszę św. w Poznaniu odprawi się w Kolegiacie Farnej z udziałem przedstawicieli władz. W zastępstwie Jego Eks. Ks. Biskupa nabożeństwo celebrować będzie prob. Ks. Józef Jany. Godz. 12 — uroczysta akademia ku czci Matki w Teatrze Wielkim z udziałem wybitnych sił artystycznych. Podczas dnia odbędzie się zbiórka pieniężna na cele społeczne, którą przeprowadzi harcerstwo wspólnie z Tow. Przyjaciół Żołnierza.

5000 zł nagrody

Przez cały czas trwania wojny, a więc w ciągu pięciu z górą lat, pracowałem nad monografią Powązek. Była to mrówcza, żmudna i naukowo odpowiedzialna praca. Dość wspomnieć, że zawierała 5000 życiorysów najwybitniejszych osobistości. Kiedy Niemcy rozpoczęli ostrzeliwanie naszej kamienicy, przygotowane do druku maszynopisy umieściłem w dwóch skórzanych tekach, poczem zakopałem je w ogrodzie kamienicy przy ulicy Madalińskiego 71 w Warszawie.

Po trzech tygodniach skonstatowałem, że moja pięcioletnia praca została wykopana i zaprzepaszczona.

Temu, kto przyczyni się do odnalezienia maszynopisów lub choćby tylko wskaże miejsce ich przechowywania wypłacę tytułem nagrody złotych 5000 — (pięć tysięcy).

Bliższe poufne porozumienie osiągnąć można pod adresem: Wacław Jeziorowski, Poznań, ul. Matejki 37, m. 4.

— **Artyści — żołnierzom.** W ramach współpracy Teatru z wojskiem Dyrekcja Teatru Polskiego dała bezpłatne przedstawienie komedii Żeromskiego „Uciekła mi przepióreczka" dla żołnierzy Armii Polskiej. Przedstawienie to przyjęte zostało przez żołnierzy z najwyższym zadowoleniem, ujawniającym się w frenetycznych oklaskach, którymi obdarzono artystów. W najbliższą niedzielę ekipa Teatru Polskiego udaje się ze specjalnym programem artystycznym do szpitala wojskowego w Owińskach.

W „Świątyni Terpsychory" na Górnej Wildzie

Odwiedzamy wybitną przedstawicielkę „dziewiątej muzy" — ob. Stanisławę Selmównę, dyrektorkę nowo utworzonego „Studium Baletowego" przy Górnej Wildzie 61 w Poznaniu. Jest to nieznana jeszcze właściwie na terenie naszego miasta szkoła tańców: klasycznego, charakterystycznego, plastycznego, akrobatycznego i innych.

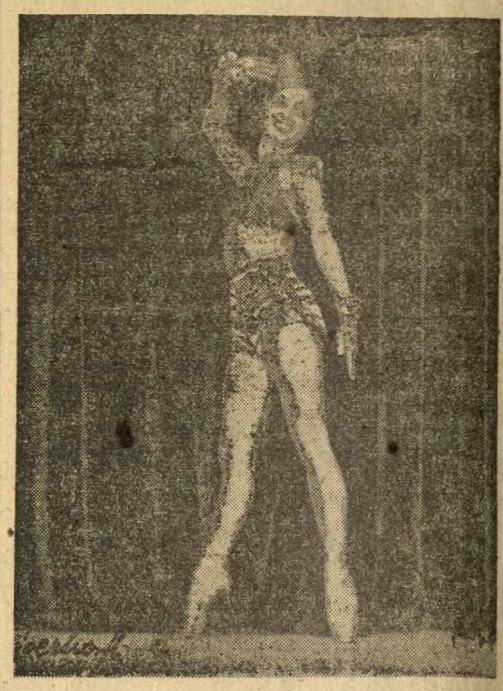

S. Selmówna w kompozycji tanecznej pt. „Marsz".

Wchodząc do przedpokoju, słyszymy już dźwięki fortepianu i rytmiczne uderzenia nóg, ćwiczących młodych adeptek sztuki choreograficznej. Jest ich już spora garstka, nie brak również przedstawicieli „płci brzydkiej". Ob. Selmówna z wrodzoną sobie energią i wytrwałością — dopinguje bardziej opieszałych, poprawia ze stoicką cierpliwością błędy, jak również sama pokazuje bardziej skomplikowane pas. Do tempa ćwiczeń przystosowuje się akompaniator — prof. Kocur z Poznania. Lekcja dobiega końca... Pochłonięta swą rolą pedagogiczną, ob. Selmówna dopiero teraz znajduje chwilę czasu — by zamienić z nami kilka słów. Cechuje ją w rozmowie prywatnej ten sam urok i wdzięk, jaki podziwialiśmy już tylokrotnie na scenie. Nasza „dyrektorka" do zagadnień sztuki choreograficznej podchodzi z prawdziwym pietyzmem, a zarazem entuzjazmem. Wyraża przekonanie, że Poznań jako siedziba projektowanej, jedynej na razie reprezentacyjnej Opery Państwowej w Polsce odrodzonej stanie się ośrodkiem sztuki, promieniującym na cały kraj. Taniec artystyczny, narodowy w szczególności, powinien być otoczony specjalną opieką — tak jak się to dzieje np. w Rosji, gdzie istnieją liczne szkoły baletowe, cieszące się całkowitym zrozumieniem i poparciem.

Żegnamy się z naszą „Muzą" i życzymy jej owocnych wyników w trudnej pracy nad kształceniem narybku tanecznego. (t. s.)

Dziś recital Gertrudy Konatkowskiej

Dziś, w piątek, dnia 25 bm. o godz. 18-tej w Teatrze Wielkim wystąpi z recitalem fortepianowym znakomita pianistka Gertruda Konatkowska.

Koncert wirtuozowski zapowiada się niezwykle interesująco.

Repertuar teatrów poznańskich

Teatr Wielki

Piątek, 25. 5. 45, godz. 18-ta — Recital fortepianowy Gertrudy Konatkowskiej.
Sobota, 26. 5. 45, godz. 18-ta — „Wieczór artystów".

Teatr Polski

Piątek, 25. 5. 45, godz. 18-ta — „Damy i huzary".
Sobota, 26. 5. 45, godz. 18-ta — „Damy i huzary".

Poznański Teatr Marionetek przy Z. W. M.

Piątek, 25. 5. 45, godz. 15-ta — „Śpiewak leśny" (przedstawienie wysprzedane).
Sobota, 26. 5. 45, godz. 16-ta — Premiera „Kubuś kowalem" i „W zaczarowanym zamczysku".

Repertuar kin w Poznaniu

Jedność — „Cmentarzysko Europy Majdanek" — od godz. 15-tej.
Polonia — „Antoni Iwanowicz gniewa się" — od godz. 15-tej.
Warta — „Cmentarzysko Europy Majdanek" — od godz. 14-tej.
Wolność — „Antoni Iwanowicz gniewa się" — od godz. 14-tej.

* **Gdzie można nabywać cement?** Ministerstwo Przemysłu, Zjednoczenie Fabryk Cementu Rzeczypospolitej Polskiej, Oddział w Poznaniu, podaje do wiadomości osób i firm zainteresowanych w dostawie cementu, że przystąpiło do organizacji aparatu zbywczego na terenie Poznania i województwa poznańskiego.

Wszelkie zapytania w tej sprawie należy kierować do biura oddziału w Poznaniu, które tymczasowo mieści się w hotelu Continental, pok. 208.

* **Dr Marian Kalinowski**, lekarz homeopata, przyjmuje obecnie przy ul. Reja 3 od godziny 17-tej do 18-tej.

* **Baczność, Administratorzy Domów w Poznaniu!** Podania na karty żywnościowe na miesiąc czerwiec należy składać w dwóch wykonaniach u skarbnika Zrzeszenia ob. Fr. Mocka, ul. Niegolewskich 4 m. 14.

Adres redakcji: Poznań, ul. Chełmońskiego 22, II p.
Administracja (kolportaż): Poznań ul. Bukowska 3, Telefon 78-64
Kolegium Redakcyjne przyjmuje w godz. od 12-tej—13-tej

Sekretariat Redakcji czynny codziennie od godz. 11-tej do 14-tej
Nadesłanych rękopisów Redakcja nie zwraca
Tel. Redakcji 61-21 — Tel. Administracji 78-64

Za Kolegium Redakcyjne: mgr. Jan Brzeski i Eugeniusz Żytomirski - Wydawca: Spółdzielnia Wydawnicza „Czytelnik" - Tłoczono w Drukarni św. Wojciecha w Poznaniu K—0039